Rok IX. Kraków-Podgórze, Sroda 22 lutego 1911 Nr. 43

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Nupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Bierny opór w Tryeście.

Tryest. Bierny opór trwa dalej, ale trochę osłabł. Na poczcie, telegrafie i przy telefonach bardzo mało już się daje odczuwać, natomiast jest jeszcze dokuczliwy w magazynach portowych, oraz na kolei państwowej.

Deprymująco na strejkujących działa zachowanie się publiczności, która sarka na żmudę.

Tryest. Z powodu onegdajszego święta i mniejszego ruchu można było załatwić zaległości w wysyłce towarów.

Berno morawskie. Izba handlowa postanowiła wystosować petycye do prezydyum Rady ministrów. Petycya ma wyrazić ubolewanie, że urzędnicy państwowi w Tryeście w taki sposób chcą uzyskać spełnienie żądań i wezwać rząd, aby poczynił kroki, celem wstrzymania biernego oporu.

Tryest. W giserni tutejszej fabryki torped oświadczyli robotnicy, że nie będą dalej pracowali, jeżeli dozorca Anglik nie będzie wydalony. Dyrekcya odmówiła spełnienia tego żądania i wydaliła wczoraj wszystkich 108 robotników zajętych w giserni. Związek pracodawców grozi ogólnym lokautem na wypadek gdyby robotnicy nie ustąpili.

Proces o napad na uniwersytet.

Podczas wczorajszej rozprawy, siódmy oskarżony, Michał Biłyk, liczący lat 25, słuchacz filozofii, zeznał, że o wiecu wiedział, a komitetu nie może zdradzić. Na pytanie, dlaczego wiec był zwołany do „Sokoła“ na 7 rano, odpowiedział, że nie zdawał sobie z tego sprawy.

Ósmy oskarżony, Michał Bodnar, 22 lat, słuchacz teologii, eksternista, zeznał, że przybywszy na uniwersytet, zastał tam już ludzi; nie wie, czy to byli Polacy, czy Rusini. Oskarżony nikogo nie bił, nie tłukł szyb i nie strzelał.

Następny oskarżony Adam Bohusiewicz, nie poczuwa się do winy. Stale mieszka w Horodence. Do Lwowa przyjechał w sprawach uniwersyteckich, tudzież z powodu listu, pisanego na maszynie, oznaczonego literami K. U. M. Po informacye po przyjeździe udał się do domu akademickiego, gdzie też zamieszkał. Tu dowiedział się, że na drugi dzień o 7 rano będzie wiec w „Sokole“.

Przew.: Czy pana to nie zdziwiło, że wiec ma być tak rano?

Osk.: Nie.

Po przerwie przesłuchiwano 22-letniego prawnika Iwana Chyczyja. Przybył on do Lwowa na zaproszenie komitetu, którego nie chce wymienić.

Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób można było znaleść w sali L. 1 rewolwery, odpowiedział oskarżony, że może przedtem je tam kto porzucił.

Osk. Grzegorz Chytrenkij, jednoroczny ochotnik, także nie poczuwa się do winy. Na uniwersytet był zapisany, lecz przebywał jako guwerner w Glinnej. Przyjechał 29 czerwca specyalnie na wiec. Na uniwersytet przyszedł bez broni. Miał tylko laskę. Poszedł prosto do sali L. 3, gdzie już było pełno. Podczas wiecu dowiedziano się, że Polacy budują barykady, czego się przelękniono. Ze sali wyszli Rusini ze śpiewem. W głównym korytarzu szedł oskarżony razem z innymi aż do barykady. Powstrzymały ich polana, rzucane z przeciwnej strony. Widział, jak Leontowicz chwycił się za kolano, ugodzony kulą. Widział, jak strzelano z korytarza rektorskiego. Twierdzi, że strzał, który widział, oddał jakiś „niski człowiek ze szlacheckiemi wąsami“, który nie wyglądał na studenta uniwersytetu. Po strzale uciekł do sali pierwszej. Opowiadał dalej, że młodzież wszechpolska często Ukraińców prowokowała. Raz np. gdy szedł korytarzem, jeden z dwóch studentów, stojących na korytarzu, zawołał: *A to jakaś zakazana hajdamacka morda!* (Wielka wesołość).

Na pytanie prokuratora, czy poznałby tego, który strzelał, odpowiedział, że pamięta dokładnie, że był to człowiek niski z dużym wąsem.

Proces o prowizyę.

W sprawie pozwu dra Szajowicza z Czerniowiec przeciw prezesowi stronnictwa ludowego p. Janowi Stapińskiemu o zapłacenie wrzekomo należącej się mu prowizyi w kwocie 50.000 kor., otrzymujemy od mecenasa dra Józefa Zipsera z Wiednia, jako prawnego zastępcy p. St., następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

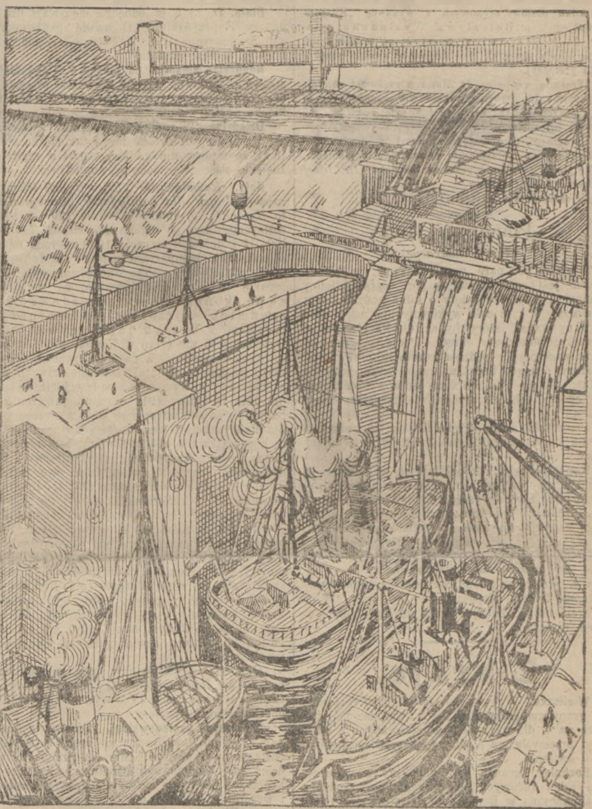
„Z całej prasy wiedeńskiej jedynie „Neues Wiener Journal“ zamieścił dosłownie brzmienie pozwu, wniesionego przez niejakiego dra Szajowicza z Czerniowiec, przeciw posłowi p. Janowi Stapińskiemu o zapłacenie 50.000 kor., tytułem prowizyi za koncesyę na założenie banku, którą uzyskał nie p. poseł Stapiński, ale poseł na Sejm krajowy Długosz i Bank wiedeński dla krajów (Länderbank).

Już ten sam fakt, naprowadzony przez samego dra Szajowicza w pozwie, również przytoczona przez niego okoliczność, że gdy on (dr Szajowicz) udał się z projektem założenia banku do Länderbanku, tam mu powiedziano, że o tej sprawie już skądinąd Länderbank ma wiadomość i że Länderbank z powodu tego niechciał z nim wejść w żadne pertraktacye, każe wnioskować, że się ma do czynienia z bezuzasadnioną prawnie pretensyą i ze zwykłą napaścią, obliczoną chyba na zniewolenie p. Stapińskiego, jako wiceprezesa Koła polskiego i Klubu ludowców, do „ugodowego“ załatwienia sprawy.

Nie uprzedzając przebiegu procesu, chociaż przekonany jestem o lojalności prasy polskiej, że tak samo, jak zamieściła treść pozwu dra Szajowicza, również i odpowiedź na skargę p. posła Stapińskiego gotową była zamieścić, ograniczam się kilkoma słowami wyjaśnienia. — Na kilka tygodni przed ogłoszeniem pozwu w „Neues Wiener Journal“ przychodzili do p. posła Stapińskiego różni faktorzy, którzy mu zapowiadali skandal ze strony Szajowicza i ofiarowali się na pośredników do „załagodzenia“ dra Szajowicza.

Co się tyczy rzeczy samej, to w r. 1908 otrzymał p. poseł Stapiński, jako prezes stronnictwa ludowego, od ówczesnego ministra skarbu dra Korytowskiego przyrzeczenie udzielenia koncesyi na krajowy bank agrarny i hipoteczny w Krakowie. Wiadomo, że równocześnie wtedy otrzymali takie same przyrzeczenie posłowie ukraińscy i narodowo demokratyczni. Zabiegi p. posła Stapińskiego utknęły z powodu małej subskrypcyi ze strony włościan — a włościanie mieli być głównymi akcyonaryuszami. Z powodu przesilenia w „Banku parcelacyjnym“ p. poseł Stapiński zaniechał zupełnie myśli zrealizowania przyrzeczenia eksc. Korytowskiego i o koncesyę na bank ludowy się więcej nie starał.

Po jakimś czasie p. dr Ungar, adwokat we Lwowie i dyrektor Letyński przedstawili p. posłowi Stapińskiemu w obecności pp. posłów Zygmunta Lewa-



Planowany cud. (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

47 (Ciąg dalszy).

Janina, jakby pod nawałem myśli, pytała przyśpieszonym głosem:

— Ale jakże się to stało? Jakże on to wymógł na tobie? Czem cię ujął? Co ci mówił? Kiedy mu uległaś? Jak mogłaś mu się oddać?

I Rozalia z odsłoniętą już teraz twarzą, porwana także gorączką mówienia, potrzebą opowiadania:

— Albo ja wiem? Było to wtedy, kiedy pierwszy raz był tutaj na obiedzie. Schował się na strychu i przyszedł potem do mojego pokoju. Nie śmiałam krzyczeć, żeby nie zrobić awantury... Nie wiedziałam co począć... Robił ze mną co chciał... Nie mówiłam nic, bo mi się bardzo podobał!...

— Ale... to.. dziecko... to jego?! — krzyknęła Janina.

Rozalia łkała.

— Tak, proszę pani.

Potem umilkły obie.

Nie było już nic słychać, tylko płacz Rozalii i baronowej.

Janina, przybita, uczuła także łzy, spływające jej cicho po policzkach.

Dziecko sługi miało tego samego ojca, co jej dziecko. Jej gniew ustał. Przenikała ją teraz rozpacz ponura, głęboka, nieskończona.

Wkońcu, głosem zmienionym, wilgotnym, głosem kobiety, która płacze, zapytała znów:

— Po naszym powrocie... stamtąd... z podróży... kiedy znów zaczął?

Pokojówka, skulona całkiem na ziemi, wyjąkała:

Zaraz... pierwszej nocy...

Każde słowo przeszywało niewypowiedzianym bolem serce Janiny. A więc zaraz pierwszej nocy po powrocie do Peuples porzucił ją dla tej dziewczyny. Dlatego kazał jej spać samej!

Dosyć już teraz wiedziała, nic więcej już nie chciała się dowiedzieć.

— Idź sobie, idź sobie! — krzyknęła.

A kiedy się Rozalia, upokorzona, nie ruszała, zawołała do ojca:

— Wyprowadź ją, wyrzuć ją!

Ale proboszcz, który jeszcze nic nie powiedział, uznał tę chwilę za odpowiednią do wygłoszenia małego kazania.

— Bardzo, bardzo źle zrobiłaś, moje dziecko; i dobry Bóg nie przebaczy ci tego tak prędko. Czeka cię piekło jeżeli się odtąd nie będziesz dobrze sprawować. Teraz, kiedy masz dziecko, trzeba się ustatkować. Pani baronowa zrobi coś niezawodnie dla ciebie i wyszukamy ci męża...

Byłby był długo jeszcze mówił, ale baron porwał znów Rozalię za ramiona, podniósł ją, pociągnął ku drzwiom i wyrzucił, niby pakunek, na korytarz.

Jak tylko wrócił, bledszy niż córka, proboszcz zabrał znów głos:

— Co chcecie? Wszystkie one tutaj takie. Smutne to, ale cóż robić, trzeba mieć trochę wyrozumiałości dla natury. Niema wypadku, żeby wychodząc za mąż, nie były w ciąży, niema wypadku, proszę państwa. Możnaby powiedzieć — dodał — z uśmiechem, że to już taki zwyczaj miejscowy. — Potem tonem oburzonym:

— Demoralizacya szerzy się nawet wśród dzieci. Czyż nie złapałem przeszłego roku na cmentarzu, na gorącym uczynku dwoje małych, uczęszczających na katechizm, chłopca i dziewczynę! Powiedziałem o tem rodzicom. Czy wiecie jaką usłyszałem odpowiedź? „Cóż my temu winni, księże proboszczu, to nie my ich nauczyliśmy tej sprośności, nie ma na to rady“. Otóż i sługa państwa zrobiła to samo co inne.

Baron, trzęsąc się z rozdrażnienia przerwał.

— Ona? Co mi tam na niej zależy!... Ale Juliusz mnie oburza. Popełnił nikczemność; odbiorę mu córkę!

I chodził, wpadając w coraz większy gniew, rozjuszony:

— To nikczemne, żeby tak zdradzić moją córkę, nikczemne! Łajdak, kanalia, nędznik; powiem mu to, wypoliczkuję, na śmierć zatłukę kijem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

kowskiego i Długosza „finansistę“ czerniowieckiego p. Szajowicza, który oświadczył, że ma grupę poważną, gotową sfinansować koncesyę, jeżeli ją stronnictwo ludowe na podstawie przyrzeczenia dostanie. Dr Szajowicz przyrzekł, że zapewni potrzebne kapitały w przeciągu dni 14. Na zapewnienie pp. dra Ungara i Letyńskiego podpisał p. poseł Stapiński legitymacyę dla p. dra Szajowicza tej treści, że p. dr Szajowicz do 14 dni ma wskazać owych założycieli, a p. poseł Stapiński zastrzegł sobie prawo decyzyi, czy uzna wskazać się mające osoby za odpowiednie. Minęło 14 dni. Dr Szajowicz wskazał jakiegoś eskontera wiedeńskiego, a p. poseł Stapiński tę propozycyę stanowczo odrzucił i na tem się skończyło.

Pan poseł Stapiński zaniechał potem zupełnie starań się o koncesyę na akcyjny bank agrarny i hipoteczny w Krakowie. „Bank ludowy dla rolnictwa i handlu“, z siedzibą we Lwowie, na jaki w grudniu z. r. Länderbank i p. poseł Długosz uzyskali koncesyę, nie stoi w żadnym związku z projektowanym przez pana posła Stapińskiego, w porozumieniu się z przywódcami stronnictwa ludowego, bankiem agrarnym, nie może więc być mowy o przeniesieniu koncesyi na Länderbank, która nigdy nie istniała i nie istnieje.

Już powołanie na świadków eksc. Bilińskiego, kilku posłów sejmowych i wydawcę „Kuryera lwowskiego“ p. Bolesława Wysłoucha wskazuje, że dr Szajowicz raczej drogą senzacyi, niż na podstawie prawnej chce dochodzić swoich wrzekomych pretensyj.

Wreszcie wspomina dr Zipser o rzekomej obietnicy poparcia Länderbanku w sprawie monopolu zapałek i pożyczce 200 kor. odnośne ustępy pisma już wczoraj ogłosiliśmy).

Upraszając, jako zastępca prawny p. posła Stapińskiego o umieszczenie powyższego wyjaśnienia, kreślę się z wyrazem wysokiego szacunku *Dr Józef Zipser*, adwokat sądowy.

Wiedeń, dnia 18 lutego 1911.

Planowany cud.

(Patrz ilustracyę).

Doniosły już parę razy telegramy, że zamierzonem jest zamienienie w port morski stolicy Francyi Paryża, choć leży o kilka godzin koleją od morza. W tym celu wykopany być ma wzdłuż Sekwany kanał, którymby aż do Paryża nawet największe dopływały okręty. Ponieważ grunt od morza znacznie się podnosi, przeto są projektowane śluzy, dzielące kanał na części wyżej położone i niższe. Jedną z takich śluz, która wykonana będzie cudem techniki, przedstawia dzisiejsza nasza rycina.

Przez taką śluzę, okręty dostają się z niższego kanału do wyższego i na odwrót w następujący sposób:

Kanał wyższy i kanał niższy, zamknięte są bramami, tworzącemi komorę, w której można wodę zrównać albo z wyższym albo z niższym kanałem. Jeżeli więc do komory wpłynie okręt z niższego kanału, zamyka się za nim bramę, napuszcza się więcej wody, a potem otwiera się bramę wyższego kanału i okręt jak po równem płynie dalej. Równocześnie wpływa do komory okręt dążący w przeciwnę stronę, zamyka się znów bramy wyższego kanału, wypuszcza się tyle wody, aby po otwarciu bramy dolnej i okręt mógł popłynąć kanałem niższym.

Z kraju.

Wieliczka. Wybory do Rady pow. rozpisano dla grupy gmin wiejskich na 3 kwietnia, dla miejskich na 4, dla najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu na 5, dla większych posiadłości na 6 kwietnia.

Bochnia. Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni złożyli w lutym 1911 roku: Barańska Karolina, Bujakówna Marya, Hankówna Jadwiga, Hanusiakówna Helena bardzo dobrze, Holzerówna Zofia, Kmiecikówna Józefa, Krokowska Eugenia, Kusionowiczówna Ernestyna, Leśniakowa Helena. Łaska Walerya, Marcinikówna Marya, Migdałówna Marya bardzo dobrze, Mikulski Franciszek bardzo dobrze, Noskówna Stefania, Przybyłowiczówna Weronika, Pytko Stanisław, Ściało Ryszard, Smólska Władysława, Sobkówna Marya, Średniawa Józef, Stolarska Kazimiera, Świderska Antonina, Wolanin Jan i Wroniewicz Maryan bardzo dobrze.

Wilki w Galicyi. Z Sądowej Wiszni donoszą: Między Medyką a Sądową Wisznią pojawiło się małe stado wilków. Maszynista kolejowy, prowadzący pociąg w kierunku Lwowa, widział je ze swoim palaczem obok toru kolejowego. — W dniu 13 b. m. powracał leśniczy Roman Lewicki z gajowym z objazdu rewiru lasowego w Sądowej Wiszni do domu; w tem spostrzegł na drodze stado wilków i pokazał leśniczemu. Koń spłoszony uniósł sanie, a leśniczy nie chciał temu wierzyć, twierdząc, że to jest stado psów, bo w tej okolicy wilków niema. Lecz gdy wilki zbliżyły się do sanek i chciały się rzucić na konia, wtedy w oka mgnieniu zoryentował się leśniczy i strzelił do nich, zabił dwa na miejscu, a reszta uciekła.

Morderca ś. p. Ogińskiej, artystki teatru miejskiego we Lwowie, Kazimierz Lewicki przeszedł w rolę awanturnika. Aczkolwiek prezydyum sądu pozwoliło mu na wikt domowy i własną pościel, Lewicki żąda dalszych udogodnień i zaczął wyprawiać takie awantury, że musiano go skazać na ciemnicę. Obecnie Lewicki zgłosił się jako chory i odstawiony został do szpitala więziennego. Badania psychiatrów są już na ukończeniu i dziś już nie ulega wątpliwości, że zostanie uznany za zdrowego na umyśle.

Strzały w kawiarni. Piszą z Rzeszowa: W kawiarni Łuczki zaszła w dniu 18 b. m. o godz. 4 zrana awantura, pomiędzy oficerami 17 p. obrony kraj. K. i U, a pijanemi kelnerami bez zajęcia: Adamcem i Kutem. Na ulicy jeden z oficerów napadniętych przez kelnerów, chroniąc się przed uderzeniami lasek — dobył szabli i ranił lekko Adamca, który w zamian strzelił do niego dwa razy z rewolweru. Strzały chybiły a kelnerzy poczęli uciekać. Policya ujęła zbiegów w kawiarni Wiedeńskiej i odstawiła ich do sądu.

Biała. D. 23 b. m. odbędzie się odczyt dra Tadeusza Kupczyńskiego „O prawie spadkowem“ w sali Seminaryum T. S. L. Początek o godz. wpół do 7 ej. Wstęp bezpłatny.

Nadużycia spisowe na Śląsku. W Polskiej Ostrawie i Orłowej odbyły się wiece protestujące przeciw dokanym fałszywym spisom ludności na Śląsku austr.

Dziedzice. W rafineryi Schodnicy ślusarz Józef Krasny spadł ze schodów i tak ciężko się potłukł, że w dwa dni później zmarł w szpitalu w Bielsku, osierocając żonę i dwoje dzieci.

Kęty. *(Rozwiązanie „Prywatnych lekcyj seminaryalnych dla kandydatek nauczycielskich w Kętach“).* Z końcem grudnia 1907 r. zostały rozlepione afisze po rogach ulic miasta Kęt i okolicy, iż z dniem 8 stycznia 1908 r. grono nauczycielskie c. k. seminaryum męsk. i szkoły ludowej w Kętach otwiera: „Prywatne seminaryum naucz. żeńskie“ — z tem zastrzeżeniem, że „uczennice po skończeniu kursów zdawać będą egzamina dojrzałości w seminaryum męskim w Kętach jako prywatystki“. Ogłoszenie to nie tylko w Kętach ale i w okolicy wywołało radość, a na kurs zapisał się dość liczny zastęp kandydatek tak miejscowych jak i zamiejscowych. Tymczasem po trzechletniem istnieniu dnia 12 lutego 1911 r. spadła jak grom z nieba wieść, że seminaryum to wskutek rozporządzenia Rady szkolnej kraj. zostało rozwiązane. Wieść ta z początku nie znalazła wiary, lecz niestety 13 lutego została sprawdzoną, gdyż kierownik tegoż dr Dziama przeczytał uczennicom owo rozporządzenie, iż z dniem dzisiejszym (13. II) rozwiązuje seminaryum, jak również zaznaczył, że „Uwiadomienia szkolne“ (świadectwa) wydawane na stemplu 30 hal. są nieważne i bezwartościowe. Wskutek tego zapanowało ogromne rozgoryczenie tak wśród uczennic przygotowywujących się już do matury, jak i rodziców, którzy dokładali wszelkich starań, aby ich córki dosięgły celu. Niektóre kandydatki straciwszy posagi, które wydały na pokrycie wydatków w czasie swych studyów, znajdują się w opłakanym stanie, gdyż jak krążą pogłoski, w żadnych seminaryach nie przypuszczą ich do matury.

Uczennice i ich rodzice mają zamiar wnieść prośbę do Rady szkolnej krajowej o ponowne otwarcie i dokończenie IV kursu, w którym to celu obecnie zbierają podpisy.

W sprawie szpiegowskiej. Z Tarnowa donoszą nam: Jak już donosiliśmy, nie został Gawrylewicz odstawiony do Lwowa. Miał on najpierw odsiedzieć karę 14-dniowego aresztu za oszukańcze bankructwo. Kara ta nie była jednak prawomocna i wczoraj podwyższył mu ją wyższy sąd apelacyjny we Wiedniu z dwóch tygodni na dwa miesiące. Sędzia śledczy nie przesłuchiwał go dotąd w sprawie szpiegostwa.

Z Sanoka. *(Obawa powodzi. — Karnawał. — Kinematograf).*

Obfite opady śnieżne napełniają mieszkańców Sanoka niepoślednią troską.

Cała, dość licznie zabudowana część miasta t. zw. Podgórze, leży w obszernej dolinie nad Sanem. Już od kilku lat powodzie wiosenne zalewały tu wszystkie domy, niszcząc mienie, a nierzadko zagrażając nawet życiu mieszkańców. — Przed dwoma laty Wydział krajowy zarządził regulacyę Sanu, no i prowadzono roboty, budowano jakieś tamy i groble. Lecz oto vox populi mówi obecnie, że roboty te zostały wadliwie przeprowadzone i dzisiejszy przynajmniej stan rzeczy nie tylko, że nie może zabezpieczyć przed wylewem, ale jest jeszcze groźniejszy, niż przed regulacyą. — Odi profanum vulgus — ale jednak w tym wypadku pogłoski te widać nie są zupełnie bezpodstawne, kiedy zarząd miasta w porozumieniu ze starostwem już teraz przygotowuje się do ewentualnej akcyi ratunkowej.

Te jednak wiosenne horoskopy nie przeszkadzają wesołemu władcy zimy, Księciu Karnawałowi.

Bawią się u nas wykwintnie i ochoczo. Znakomicie udał się bal sokoli 1 go lutego, jak niemniej kostyumowo-maskowy w Kasynie dnia 11 b. m. — Sala była wykwintnie udekorowana, a oryginalnych i estetycznie pięknych kostyumów moc wielka. — Podobno nawet — rzecz rzadka na prowincyi — znalazły się maseczki intrygujące nie na żarty swoim ciętym dowcipem.

Do nadzwyczaj sympatycznych zabaw należy także zaliczyć piknik profesorski, odbyty w zamkniętem kółku profesorów gimnazyalnych.

Ostatnim w tym poczcie, ale niepoślednim był bal mieszczański dnia 18 b. m — (Bale te mają swoją wyrobioną markę, udają się stale znakomicie i odznaczają się zawsze niepospolitą werwą i wesołością. I tegoroczna zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Sanokowi przybywa nowa atrakcya. Polskie konsorcyum miejscowe złożywszy kilkanaście tysięcy koron, otwiera u nas elektryczny kinematograf, który będzie dawał co soboty i niedziele stałe przedstawienia.

Samobójstwo pocztmistrzyni.

Z Poronina piszą nam: W sobotę po południu odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru pocztmistrzyni Zofia Chominówna. Powodem samobójstwa miał być niekorzystny wynik przeprowadzonego szkontrum w urzędzie pocztowym: skonstatowane bowiem zostały nieporządki w prowadzeniu poczty, jakoteż niezgodna z przepisami manipulacya książkowa. Chominówna została przeto zawieszona w urzędowaniu, co ostatecznie skłoniło ją do samobójstwa.

Z Tarnowa.

Z karnawału. — Koncert. — Komisya kolejowa. — Z „Sokoła“,

W sobotę odbył się w pięknie przystrojonej sali „Sokoła“ bal monterów. Burmistrz miasta i kilku radnych zaszczyciło towarzystwo zabawiające się wesoło swoją obecnością. Bal rozpoczął polonezem burmistrz dr Tertil z panią Petrową, żoną maszynisty.

Nazajutrz odbyła się znowu w tej samej sali zabawa hutników, ostatnia w Tarnowie, gdyż huta szkła firmy Kupfer i Glaser przeniesioną zostaje w przyszłym miesiącu do Szczakowej. Z tego też powodu ogłasza Dyrekcya, że w opuszczonych zakładach będzie 70 pomieszkań, kilka składów, hala maszyn etc. do wynajęcia.

Złota młodzież nie mając innej sposobności, bawi się swobodnie na takich balach.

Natomiast nieszczególne mają w tym karnawale powodzenie zabawy urządzane przez inteligencyę. Zapowiedziany n. p. piknik „Towarzystwa muzycznego“ został odwołany, bo się zgłosiło aż 5 pań i 10 panów.

Spodziewaliśmy się więc, że na koncercie Kreislera zjawi się publiczność „en masse“. Ale gdzież tam! Przyszli po największej części tylko tacy, którzy lubią muzykę „gratis“.

Na 4 marca zapowiada młode, bo dopiero 2 rok istniejące „Towarzystwo śpiewackie Harmonia“ swój drugi koncert.

W sobotę odbyło się dochodzenie komisyjne zwołane przez Dyrekcyę kolejową w sprawie otwarcia nowego dojazdu i rampy ładowniczej przy dworcu towarowym w Tarnowie. Na razie stanęło na tem, że jeżeli gmina własnym kosztem drogę koło elektrowni przedłuży, to Dyrekcya raczy zezwolić. Ale żeby się przyczyniła czemkolwiekbądź, na to się nie chce zgodzić.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Tarnowie Zjazd delegatów II. okręgu sokolego pod przewodnictwem dha dra Flisa z Nowego Sącza. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania administracyjnego i kasowego wybrano do Wydziału druhów: Bujnowskiego prezesem, dra Flisa I. wiceprezesem, Wierzbickiego II. wiceprezesem i sekretarzem, Chciuka skarbnikiem i gospodarzem, Drożdża zast. sekretarza i skarbnika. Naczelnikiem okręgowym Dubelskiego, a jego zastępcami Długopolskiego i Langera. Delegatem do Wydziału Związku wybrano dra Tertila a jego zastępcą Wierzbickiego.

25 odbędzie się w „Sokole“ zabawa taneczna, a 26 zabawa kostumowa dla naszych milusińskich.

Tajemnicze zniknięcie wychowanki z zakładu w Kuźnicach.

Przed dwoma tygodniami, na stacyi w Chabówce, z pociągu dążącego **z Zakopanego do Krakowa,** w tajemniczy, niewytłómaczony dotychczas sposób, zniknęła 16 letnia panienka, Karolina Niebieszczańska, córka leśniczego z Nadyb pod Samborem. Ojciec oddał ją na naukę do zakładu hr. Zamojskiej w Kuźnicach pod Zakopanem. Ale klimat nie służył dziewczynie, zrobił się jej guz na szyi i lekarz kazał jej powrócić do domu. Dnia 7 b. m. wyjechała tedy koleją

W okolicy Chabówki panowały wówczas olbrzymie zamiecie śnieżne i pociąg dojechawszy do stacyi, musiał się tam zatrzymać 2 dni. Ojciec napróżno oczekiwał córki. Niebieszczańska była w Chabówce, stamtąd odjechała prawdopodobnie do Krakowa — *i znikła bez śladu.*

Przypuścić można dwie ewentualności: Albo dziewczyna stała się pastwą handlarzy żywym towarem, lub też sama zbiegła do kogoś, z kim była w porozumieniu. To ostatnie przypuszczenie potwierdza fakt, że Niebieszczańska ubrania i bieliznę odesłała pocztą do domu przed wyjazdem z Kuźnic

Karolina Niebieszańska ma lat 16, jest silnie rozwiniętą, ciemną szatynką średniego wzrostu. Ubrana była w granatowy paltocik i w taką sukienkę, na nogach miała sznurowane buciki. Głowę, zwyczajem pensyonarek z Kuźnic, miała owiniętą chusteczką. Być może, że ją uwieziono do Lwowa.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Ścieżki cnoty“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i Caillaveta. „Książe małżonek“, krotochwila w 3 aktach L. Xanrofa i J. Chancela.

Obu powyższom premierom teatru miejskiego, krotochwilowym komedyom paryskim przypadł na naszej scenie zwykły los takich bulwarowych błyszczących fabrykatów: starto z nich skrzące barwy i podano je w zbyt ciężkiej, niezgrabnej oprawie. Nie można zamykać oczu na to. ale trudno wymagać, aby było inaczej. Artystki nasze nie mogą zabłysnąć gustem i przepychem toalet, jakie w tych komedyach są niezbędne i które przyczyniają się niemało do sukcesu sztuki (pani Jarszewska w „Księciu małżonku“ musiała aż cztery razy zmieniać toaletę — a to z pewnością jest ponad siły finansowe artystki w krakowskich warunkach). wystawa, dekoracye wszystko to u nas jest zbyt szare i ubogie. Jest to tak, jakby ktoś podawał szampana w cynowych kubkach. W Warszawie jest już inaczej Tam mogą sobie pozwolić na granie francuskich krotochwil z francuskim szykiem. — Co prawda u nas. nawet uwzględniając odmienne warunki, nie podobna nie wytknąć szczególnie personalowi męskiemu że za daleko posuwa swą kostyumową oszczędność czy niedbałość. — W „Ścieżkach cnoty“ n. p. myśliwi, eleganccy Paryżanie. poubierali się w tak osobliwe tużurki i marynarki, że nie wyglądali nawet na towarzystwo myśliwskie z Ropczyc lub z Gawłówka.

Dalszą zasadniczą wadą przedstawień sztuk paryskich, u nas jest brak lekkości w ujęciu i tempo zbyt wolne. Uznać wprawdzie trzeba, że w obu wspomnianych sztukach artyści starali się uchwycić należyty ton, ale usiłowania te nie zawsze były uwieńczone sukcesem, ile że niejednokrotnie natura danego artysty kolidowała z rodzajem roli. Przedstawienie wypadło poprawnie, było wszystko — ale co po szampanie, jeźli się nie pieni?

Z temi zastrzeżeniami jednak stwierdzam rzetelny sukces obu sztuk. „Ścieżki cnoty“, pierwsza komedya sławnej dziś spółki Flers i Caillavet jest zręcznym *marivaudagem*. Pani Arkawin miała gustowne toalety, grała jednak trochę za zimno; p. Jarszewska w roli zakochanej a przekornej panienki (podobnej do Michaliny w „Osiołku“) miała sympatyczne akcenty; p. Stanisławski jednak (Bargelin), który ma być poczciwym ale jest wytwornym chłopcem, zrobił sobie zbyt pajacowatą maskę, z którą nie mógłby chyba aspirować do posady *attache* komisyi pirenejskiej!

„Książę małżonek“. krotochwila, pełna swywolnych aluzyj do stosunków holenderskich, a przypominająca operetkę „Czar Walca“ — znalazła dobrych wykonawców w pani Jarszewskiej (tylko zbyt dramatycznej), p. Leszczyńskim, p. Słubickiej i p. Mielnickim. *ls*

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: »Książę małżonek«.
Środa: »Złoty wiek rycerstwa».
Czwartek: »Paweł I«.
Piątek: »Książę małżonek«.
Sobota: «Co tu kłopotu» i «Pan Benet«.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: «Krowoderskie zuchy».
Środa: «Pod gwiaździstą banderą».
Czwartek: «Pod gwiaździstą banderą».
Piątek »Krowoderskie zuchy».
Sobota: «Pod gwiaździstą banderą».

Co słychać w mieście?

Groźba wylewu Wisły.

Przez cały dzień wczorajszy Wisła wskutek ostatnich deszczów i odwilży stale wzbierała. — O godzinie 10 wieczór stan wody na Wiśle wynosił 1 m. 87 cm. powyżej zera, czyli podniósł się o 3 m. 17 cm. ponad stan normalny. — Dzisiaj rano stan wody doszedł do 2 m. i ciągle się podnosi.

Poza Krakowem Wisła wystąpiła już w niektórych okolicach z brzegów i zalała sąsiednie

pola. — W niektórych miejscach przedostała się przez prowizoryczne nadbrzeżne tamy i zalała roboty kanalizacyjne.

Jak się dowiadujemy poważne niebezpieczeństwo wylewu jeszcze nie zachodzi. — Dzisiaj przed południem nadszedł z Oświęcimia telegram do biura regulacyi Wisły donoszący, że Wisła w górnym biegu zaczyna opadać. Na każdy wypadek miejska straż pożarna pod dowództwem naczelnika p. Nowotnego przedsięwzięła jak najdalej idące środki bezpieczeństa na wypadek wylewu.

Wzdłuż brzegów Wisły rozmieszczono 40 łodzi ratunkowych, do każdej z nich przydzielono zaś po dwóch pompierów, uzbrojonych w grube liny i ośniki. Nad Rudawą w ulicy Wolskiej nagromadzono stos desek i kozłów na wypadek wylewu, po których publiczność suchą nogą mogłaby przechodzić.

Zawalenie się III. mostu na Wiśle.

Dzisiaj przed południem zebrała się około budowy zawalonego mostu komisya rządowa celem przeprowadzenia dochodzeń co do przyczyny katastrofy. W skład komisyi wchodzili radca budownictwa w ministeryum robót publicznych Hafner, radca budowy Adamczyk ze Lwowa, kierownik regulacyi Wisły radca budowy Regiec oraz reprezentanci firm prowadzących budowę. — Komisya oglądnęła dokładnie zawaloną część mostu od strony Podgórza i Krakowa, poczem przesłuchiwała osoby, które zajęte były przy budowie.

Wyniki dochodzeń, trzymane w ścisłej tajemnicy, ujęte będą w formę protokołu, który po wygotowaniu prześle komisya wraz z wnioskami odpowiednim władzom.

Zima. Po zeszłotygodniowych silnych mrozach, które wszystkim dały się we znaki, a następnie odwilży, wczoraj wieczór nastąpił słaby mróz. W nocy zaczął padać śnieg, tak, że Kraków zbudził się rano spowity w biały całun. Wśród amatorów sportów zimowych zapanowała ogromna radość. Po południu Błonia i stoki Kopca Kościuszki niewątpliwie zaroją się młodzieżą, używającą do woli na saneczkach i nartach.

Przyjazd ministra do Krakowa. Minister kolei dr Głąbiński przybędzie do Krakowa we środę po południu w sprawach urzędowych i dokona inspekcyi tutejszej dyrekcyi kolei państwowych. P. minister będzie udzielał posłuchań zaraz po przyjeździe od godziny 4 do 6 w tutejszym gmachu dyrekcyi kolei.

W sprawie dzierżawy teatru m. w Krakowie odbyło się wczoraj po południu w magistracie krakowskim posiedzenie sekcyj szkolnej i prawniczej w połączeniu z komisyą teatralną, na którem po ożywionej dyskusyi nad projektem kontraktu dzierżawy, wypracowanym przez komisyę teatr., uchwalono wobec tego, że p. Solskiemu kończy się 31 sierpnia b. r. okres dzierżawny, rozpisać konkurs na dalszą dzierżawę.

Z projektu kontraktu dzierżawy omówiono kilka paragrafów. Uchwalono, że dzierżawa opiewać będzie na przeciąg czterech lat. Do końca trzeciego roku przysługuje Radzie miejskiej wypowiedzenie kontraktu. Gdyby Rada miejska z tego prawa nie skorzystała, dzierżawa przedłuża się tem samem na dalsze dwa lata. Po sześciu latach kończy się umowa dzierżawna bez wypowiedzenia.

Nad dalszemi postanowieniami projektu kontraktowego toczyć się będą obrady na najbliższem posiedzeniu połączonych sekcyj.

Otwarcie nowego muzeum etnograficznego. W niedzielę w południe w Krakowie przy ul. Studenckiej l. 9 dopełniono otwarcia nowego muzeum etnograficznego, urządzonego przez inspektora szkolnego w Podgórzu, Seweryna Udzielę z jego prywatnych cennych zbiorów. Otwarcia dopełnił prezes Towarzystwa, opiekującego się tem muzeum, Hryncewicz, prof. antropologii uniw. Jagiellońskiego. Po otwarciu twórca muzeum p. Udziela oprowadzał gości i objaśniał wzory etnograficzne, dotyczące wyłącznie ludu wiejskiego w Galicyi. Jak zapewniają znawcy, jest to muzeum jedno z pierwszorzędnych w Polsce. Mieści izbę krakowską i wiele okazów góralszczyzny.

Sprawa Macocha. Uchwała Izby radnej, zezwalająca sądom rosyjskim na rozszerzenie akta ekstradycyjnego Macocha w kierunku zbrodni kradzieży i oszustwa, odesłaną już została wyż. sądowi kraj. kar. do zatwierdzenia, poczem akta prześle się ministerstwu sprawiedliwości. Odpowiedź ministerstwa, która niewątpliwie zatwierdzi uchwałę Izby r., spodziewaną jest w Krakowie koło soboty.

Pułkownik 20 p. p., stacyonowanego w Krakowie, p. Eugeniusz Teichman, przeniesiony został w randze komendanta 3 brygady piechoty do Rzeszowa; następcą jego został dotychczasowy podpułk. Stan. Puchalski.

Karnawał.

Wieczór kostymowy z kotylionem urządza „Gwiazda" w sobotę 25 lutego w dożej sali „Sokoła". Początek o godz. 9 wieczór punktualnie. Dla osób nieukostyumowanych toaleta wieczorowa. Muzyka 20 p. p. Ceny wstępu członków: Dla panów K. 2, dla Pań K. 1·50 za okazaniem legitymacyi, dla nieczłonków Panów K. 3, dla Pań K. 2. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Towarzystwo Weteranów wojskowych urządza w dniu 25 lutego b. r. w sali Sokoła w Podgórzu zabawę z kotylionem.

Stowarzyszenie przemysłowe modniarek i osób trudniących się wyrobem sztucznych kwiatów w Krakowie, prosi nas o zaznaczenie wyjaśnienia, że ogłoszony plakatami „Bal modniarek" nie ma nic wspólnego ze Stowarzyszeniem i jego celami i jest nadużyciem firmy w celach reklamy przez stojące poza Stowarzyszeniem pomocnice sklepowe. O sprostowanie to upraszamy, ponieważ wiele osób zgłasza się do Stow. po informacye co do celów balu Z poważaniem *Marya Gałdeńska* przewod. Stow.

„Piknik Rolników", a właściwiej mówiąc bal rolników, co mu się należy ze względu na imponującą liczbę zgromadzonej publiczności, powiódł się oczywiście świetnie, jak się powodzi zazwyczaj. Tłumno na nim było, może nawet za tłumno z początku, mimo, że obawiając się zbyt licznego napływu gości, pod koniec aranżerowie ograniczyli liczbę zaproszeń, o które dobijano się bardzo, wiedząc, że bal naszej wiejskiej dziarskiej młodzieży obiecuje i spełnia obietnicę ochoczej zabawy. Gustowna dekoracya, pomysłowe akcessorya i przedewszystkiem moc ładnych pań i panien, to zwykłe jego zalety. Z toalet, naogół niezco jednostajnych, najwięcej odznaczyła się strona *fraise* toaleta p. Midowiczowej z atlasu *charmeuse* z tuniką i osobnym trenem ze złotego, siatkowego materyału. Dalej na podkładzie różowego jedwabiu narzucony bronzową siatką gustowny strój p. Pieniążkówny; z bladoniebieskiego jedwabiu o koronkowej tunice, zakończona u dołu białym puszkiem suknia panny Wyczyńskiej; biała nakryta czarną gazą toaleta hr. Podstatskiej; niezmiernie gustowna *bleu gendarme* panny Zubrzyckiej narzucona srebrną siateczką; biała jedwabna, dołem pokryta wolantem takiejż koronki, z tuniką ze srebrnej lamy o zielonawym odcieniu *vert de mer* i ozdobach ze srebrnego galonu i białych pereł panny Sikorskiej i wiele innych. Ogółem biorąc ze względu, że bal ten nosił skromną nazwę pikniku, nie było zbyt kosztownych toalet, ale za to bardzo wiele gustownych. Przeważał styl *empire* o skróconych stanikach, po większej części składanych z dwu białych połów w draperyi pięknie jednoczącej w sobie podwójne barwy spodniej sukni i tuniki.

Bal na Tow. walki z gruźlicą, pierwszy bal tego rodzaju, udał się wczoraj dobrze i przyniósł znaczny dochód. Poloneza rozpoczął A. hr. Wodzicki z prez. p. Leową; następnie kolejno: prezydent Leo z Janową hr. Szembekową, dr Janiszewski z ks. Kaz. Lubomirską, Jerzy hr. Mycielski z p. Janową Federowiczową, Jan hr. Szembek z p. Wyszyńską i i. — Tańce prowadził prof. Dawidowski. — Kadryl liczył przeszło 50 par.

W ubiegłą sobotę w sali Tow. technicznego odbyła się zabawa, urządzona staraniem „Pomocy uczniów szkoły przemysłowej". Na zabawę przybyło mnóstwo doborowej publiczności, wśród której spostrzegliśmy posła dra Ernesta Bandrowskiego, prof. Wasonga, prof Ekielskiego, prof. Kosteckiego, prof. Mianowskiego, Alberti'ego i w. i. — Podnieść należy piękne i gustowne toalety urodziwych pań, wśród których wyróżniały się p. prof. Kostecka (suknia czarna, ubrana czerwonemi różami), prof. Silbermannowa (suknia kremowa), Stefania Jasińska (efektowna biała suknia, przetykana złotem), prof. Ziarkowa, pny. Grafczyńska i w. i. — Do kadryla stanęło 70 par.

Choroby zakaźne w Krakowie. Od pewnego czasu grasuje wśród dzieci odra i koklusz; natomiast wypadki zasłabnięcia na szkarlatynę i inne dziecinne choroby należą obecnie do rzadkości.

Echa nieszczęśliwego wypadku w ul. Sebastyana. Głośna swego czasu sprawa tragicznej śmierci robotnika Tomaszewskiego, który jadąc wozem na ul. Sebastyana natknął się na niezakopany rów, pozostający w nocy bez oświetlenia, spadł z wozu i wskutek doznanych obrażeń zmarł nazajutrz w szpitalu, dobiegła końca. — Wdowa po ś. p. Tomaszewskim zaskarżyła gminę m. Krakowa o płacenie jej dożywotniej renty i wygrała proces w dwu pierwszych instancyach — Gmina przeciw wyrokom tym zgłosiła apelacyę. Trybunał kasacyjny, jak się dowiadujemy, zatwierdził obecnie oba poprzednie wyroki i skazał gminę na płacenie renty.

Pod zarzutem oszukańczej krydy aresztowała policya właściciela składu papieru Czesława Tomczyńskiego.

Ucieczka więźniów. Z więzienia sądu karnego — jak to już wczoraj donieśliśmy — zbiegło ośmiu więźniów. Gajewskiego przychwycono w dniu ucieczki, jeden zgłosił się wczoraj sam, trzeciego, głośnego włamywacza, który popełnił kilka włamań do sklepów jubilerskich, Józefa Klocka przytrzymał wczoraj wieczorem na Wolnicy inspektor pol. p. Schimsheimer.

Za nieostrożną jazdę aresztowano wczoraj na ul. Pawiej Wacława Kowala.Kowal jadąc nieostrożnie najechał przechodzącego środkiem ulicy, Kaźmierza Bobaka, b. agenta pol.

Kradzież przyrządów elektrotechnicznych. Na szkodę fabryki wyrobów betonowych p. Zulianiego na Zwierzyńcu skradł 17-letni Wiktor Dudzik kilka przyrządów elektrotechnicznych wartości przeszło 200 K. Złodzieja policya aresztowała.

Z Podgórza. *Wścieklizna* szerzy się tutaj z przerażającą szybkością. Wczoraj ukazało się na t. zw. Kapelance kilka psów wściekłych. Jeden z nich pogryzł całą rodzinę grabarza Scheina na cmentarzu żydowskim. Wysłany na miejsce, gdzie psy się pojawiły, oprawca zdołał ich kilka przyłapać i zabić. Dzisiaj rano odbyła się sekcya zabitych psów: u wszystkich skonstatowano rozwiniętą wściekliznę. Dla dokładniejszego zbadania odesłano jedną psią głowę do Lwowa.

Rodzinę pokąsanego grabarza odesłano do zakładu prof. Bojwida. Magistrat zarządził jak najdalej idące środki ostrożności, celem zapobieżenia rozszerzaniu się wścieklizny.

Jak słychać, drugą miejscowością, gdzie szerzy się wśród psów wścieklizna, jest Bierzanów.

Z Dąbia, obok Krakowa, odstawiono do Zakładu prof Bojwida 8 osób, przez psy wściekłe pokąsanych.

Z kroniki żałobnej.

Marya z Głogerów Romanowa br. Rostworowska w 77 r. życia, zmarła dn. 19 bm.

Stanisław Warzeszkiewicz inżynier, inspektor kolei państw. w 50 r. życia, zmarł 19 bm.

Helena z Kowalskich Walczyńska, wdowa po fryzyerze teatru m, przeżywszy lat 84, zmarła 20 bm.

Z sali sądowej.

(O sprzeniewierzenie).

Przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczy r. Walter, oskarża prokurator Jendl, rozpoczęła się wczoraj rozpisana na dwa dni rozprawa przeciw 27 letniej ekspedyentce pocztowej E. Z. o popełnienie sprzeniewierzenia. — Wedle aktu oskarżenia, obwiniona pełniąc służbę w jednym z urzędów pocztowych w powiecie bocheńskim, miała przywłaszczyć sobie list pieniężny, zawierający 2.500 koron. — W jakich okolicznościach list zaginął, śledztwo nie zdołało wyświetlić i akt oskarżenia ich nie podaje.

Obwiniona, którą broni adwokat dr Szalay, tłumaczyła się na rozprawie tem, że wyjeżdżając w okolicę na kilka godzin do siostry, a bojąc się, by pod nieobecność jej list nie zaginął, zabrała go ze sobą. Po drodze jednak list zgubiła. Nie mogąc na razie braku pokryć, a obawiając się dochodzeń w razie doniesienia przełożonej władzy o zgubie, pokrywała deficyt bieżącymi wpływami, starając się równocześnie o pożyczkę w kilku instytucyach finansowych. W międzyczasie nastąpiło szkontrum i sprawa się wydała.

Przesłuchani wczoraj i dzisiaj świadkowie zeznawali dla oskarżonej po większej części bardzo przychylnie.

Między innymi p. A. Stroka, komisarz pocztowy, który przeprowadzał szkontrum, a następnie śledztwo z ramienia dyrekcyi poczt. podał, że fakt znalezienia nieprawidłowości w kasie. był dla niego ogromną niespodzianką, gdyż oskarżona uchodziła za kobietę nieskazitelną i prowadziła się wzorowo. — W gminie, w której pracowała była bardzo lubiana i gdy się dowiedziano o zajściu, znaleźli się nawet włościanie, którzy chcieli pokryć brakującą kwotę.

Po wywodach stron i resume przewodniczącego przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Na całej rozprawie zastępował dyrekcyę poczt r. dw. Biliński.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Dziś odbędzie się posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego. Prawdopodobnie uchwalone będzie zniżenie stopy procentowej z $4^1/_2$ na 4%.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

52

(Ciąg dalszy).

Przybywszy do Tournon, Renaud uczuł w sobie wielkie zmęczenie, nietyle cielesne jak umysłowe.

— No, no, jeżeli nie owładnę chorobą, zamrę w ciągu godziny i mój ojciec umrze, a...

Uczuł, że myśl ustawicznie wracała do Maryi, więc opuścił głowę na piersi.

Doszedł w głębokiem zamyśleniu do jakiejś oberży, usiadł przed stołem, głowę oparł na ręku i całkowicie pogrążył się w myślach, nie widząc nawet służącej, która mu podawała dzban z winem.

Liczni przechodnie i goście w oberży patrzyli na niego, myśląc, że jest podróżnym, odpoczywającym przed dalszą drogą. Renaud uśmiechał się do nich łagodnie.

Ale nikt nie widział, jak pod ubraniem wpijał paznogcie w ciało, w piersi do krwi. Zdawało się, że zbroczona krwią ręka chciała wydrzeć i rozszarpać serce!

Co się działo w tej ludzkiej duszy, opisać niepodobna.

Było w niej jęków i żalów bez liku, w głowie chaos szalonych i sprzecznych myśli. Burza, pioruny, mózg rozsadzały. Dzwony biły ponuro, żałośnie, złowrogo.

I z pośród tego chaosu i bezmiaru, z ciemnych, groźnych przepaści i innych okropności wynurzył się słodki obraz, uśmiechnięta twarzyczka ukochanej Maryi.

Ujrzał ją taką, jaką widział na cmentarzu *Niewiniątek*, pamiętnej nocy pogrzebu, całą w żałobnych osłonkach, z latarką w ręku.

Więc jęknął:

— Kocham ją! Kocham! O, Maryo! O, ukochana! Kocham Cię! Ubóstwiam! Umrzemy zatem razem, Maryo, jeżeli *ja cię zabić muszę!*...

. . . .

Kiedy Renaud powziął to postanowienie, spokój zstąpił do zranionej jego duszy.

. . . .

W tej chwili otworzyły się drzwi kaplicy, naprzeciw oberży i ukazało się dwunastu wieśniaków. Dwóch z nich niosło na ramionach krzesło, na którem siedziała piętnastoletnia dziewczeczka z bladą twarzyczką, z rozpuszczonemi włosami, z bezgranicznym smutkiem w wielkich niebieskich oczach. Obok niej staruszka, przybita cierpieniem, z twarzą pomarszczoną od łez, czuwała nad każdem stąpnięciem niosących krzesło, błagała, by szli ostrożnie, wolno — to matka.

Oczy Renaud'a spoczęły na tym obrazie. Uśmiech jego stał się jeszcze bardziej gorzki, a ręka silniej targnęła pierś poranioną.

— Cierpienie wszędzie. Cierpienie! Ono jest prawdziwym władcą świata — szepnął z goryczą.

Nagle przeniósł wzrok na biedną małą kalekę i zaczął się jej przypatrywać z uwagą. Zadrżał. Powstał energicznie, a w głowie błysnęła myśl radosna. I szepnął:

— A gdyby to im sprowadzić promień radości czystej? Gdyby *zakląć* cierpienie? Spróbójmy!...

. . . .

— Czy ta dziewczynka sparaliżowana? — zapytał oberżystki.

Głos jego stał się nadzwyczaj łagodny. Ktoby mógł nawet domyśleć się w tej chwili, co cierpiał ten człowiek!...

— Tak, panie — odpowiedziała oberżystka zdziwiona. — Jego Ekscelencya z Tournon kazał ją zanieść do kaplicy Matki Boskiej, mówiąc, że to ją uzdrowi.

— Jego Ekscelencya z Tournon?...

— Tak, kardynał z Tournon, arcybiskup Embrun, ten, którego mianowano świeżo pomocnikiem p. Konstabla de Montmorency. O, tam na rogu ulicy, widzi pan, jego pałac — dodała oberżystka, wskazując ręką wielki dom, otoczony wałem i wysokim, ząbkowanym u góry murem. — Ale, jak widzisz, mój panie, Najświętsza Panna nie chce uzdrowić małej Huberty, chociaż była w kaplicy!...

— Zapewne już od dwóch lat jest sparaliżowaną? — zapytał Renaud, który ciągle uważnie przypatrywał się twarzyczce kaleki.

— Tak, panie, akurat dwa lata, Ale skąd pan to wie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do sprzedania
DOM
w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr. Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

Pośrednictwo wykluczone.

Także do sprzedania:

Stara Saska porcelana

w deseń niebieski cebulkowy talerzy głębokich 17, płytkich 72 **i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M** talerzy płytkich 16 oraz 1 bardzo stary

wazon z terrakoty 11

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Poszukuje się

mieszkania

składającego się z 4 do 5 pokoi i kuchni na parterze z ogrodem do słońca w dzielnicy IV lub V Krakowa od 1 kwietnia. Wiadomość przy ul. św. Tomasza l. 19, I p. drzwi na prawo. 345

Obszernego, jasnego pokoju

z całem utrzymaniem lub bez, przy rodzinie poszukuje młody urzędnik bankowy. Zgłoszenia pod: „Stanisław" przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Kraków Sławkowska l. 2. (861)

Do sprzedania:

Do sprzedania sklep z wolnej ręki tanio z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. św. Jana l. 9 u krawca. 855

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Kraków Wiślna 2. 360

Parcela frontowa do sprzedania. Wiadomość: Olsza L. 6 u właściciela. (357)

Miód! Miód!

patoka, pod gwarancyą prawdziwy i czysty, złoto-żółty. 10 funtową blaszankę dostarcza po K. 5·90 opłatnie za zaliczką. 358

S. Ellenberg Skałat 320.

Walce, mazury, polki i śpiewy

w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy. Żarciki i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla aranżerów. Biblioteki dla teatrów amatorskich i monologi rozmaitej treści

poleca: 164

Księgarnia Polska, Kraków
35 ulica Floryańska 35

Mleczarnia 359
przy ul. Długiej l. 27.

Poleca mleko codziennie świeże prosto od krów jako też masło deserowe i kuchenne. Ser szwajcarski i kuchenny oraz pieczywo z piekarni katolickiej. Przyjmuje się zamówienia na dostawy do domów.

Z poważaniem Ewa Jakosowa.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON".

1/4 f. okruchów z herbat 70 h.
1/4 f. liściowej herbaty 1·— K.
1/4 f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:

AG. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Struny

Instrumenty muzyczne, przybory do tychże i t. p. **A. Wróblewski Kraków Floryańska 38.** 336

Na karnawał!

Perfumy, Mydła, Pudry, Kremy wszelkie artykuły kosmetyczne do upiększania polecają najtaniej 281

REIM i Spółka
Kraków Rynek gł. 37

Rządowo uprawniona 39

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Najwyższe odznaczenie światowe — Najwyższe odznaczenie światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon
„RANGALLA" CEJLON TEA"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzęd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62½ „	kor. 0·65 „ 62½ „

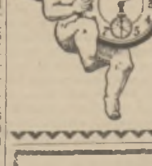
przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca 343

A. Hawełka, Kraków

c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat



856

Zakład
Zegarmistrzowski
Stan. Piotrowskiego

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 24

poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarów, zegarków i biżuteryi po cenach bardzo niskich.

Każdą większą reperacyę zegarka wykonuje tylko za **1 K. 80 h.**

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

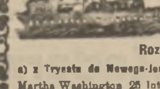
Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331 82

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Martha Washington	25 lutego	Sofia Hohenberg	23 lutego
Argentyna	8 marca	Columbia	16 marca
Eugenia	11 marca	Francesca	6 kwietnia
Oceania	25 marca		
Alice	1 kwiet.		
Martha Washington	8 kwiet.		

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 8

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Picolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 86 oraz **Wiedeń**: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

---

Budzik o głosie dzwonu wieżowego



I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 80 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą

tylko K. 6·60 tylko

z tarczą, która w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 217

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca
w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu **7·— K.** 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— k.** — Wyrób i skład główny w

B. FRAGNER'A APTECE

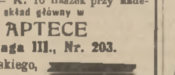
c. k. nadwornego dostawcy **Praga III., Nr. 203.**

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu dostawcy i na markę ochronną 1838

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozie, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K. 4·20. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. należytości C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2834. (Czechy). Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 182

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salwesolem"

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

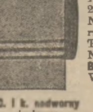
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 5
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"
Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, 175 cm. długi, 100 cm. szeroki sztuka K. 2·20. Nr. 2051½, Ten sam, wielkość 124×200 cm. K. 2·80. Nr. 2050. **Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami** 175×110 cm. K. 1·70. Nr. 2050½, Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 219

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

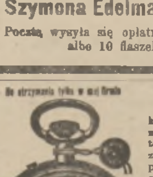
w Krakowie Ichtiomentol wszedzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze L. 64

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1898

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują z powodu dokładności chodu tylko moje rejestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym w kamieniach osadzonym, pozłacanym, dokładnie regulowanym mechanizmem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Do każdego zegarka trzechletnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 2804 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 211

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem 354

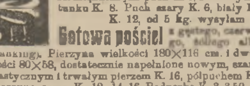
licytacyę

na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim, dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.

Wszelkich informacyi udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostwa 7. Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do 15 marca b. r.

Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zachariewicz i Marcin Maślanka

Przedsiębiorstwa robót kanalizacyi Wisły LOSY I i II.



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie. 27

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr 112 (Czeski las).** Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, wyciąg do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Taki sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7 mm. nab. z kulami	25	sztuk	K —·80	
Nro 509	9 „ „	25	„	K —·95	
Nro 508	7 „ „ drutowe	25	„	K 1·—	
Nro 510	9 „ „ „	25	„	K 1·25	
Nro 511	7 „ ślepe patrony	25	„	K —·70	
Nro 512	9 „ „ „	25	„	K —·90	

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleść można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy). 189

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.